Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 23. Radom, Niedziela 23 Grudnia 1928 r. Rok II. Cena 15 groszy.

# HASŁO

Dwutygodnik, Organ Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego
Redakcja i Administracja: RADOM, Trawna Nr. 3.
Telefon Nr. 414.
Konto P. K. O. Nr. 64520 należy zaznaczyć, że pieniądze przesyłane są na rachunek HASŁA.
Prenumerata rocznie 3.50.
„ półrocznie 2.zł.

**Naszym członkom Organizacji Chrześcijańskich i czytelnikom Życzymy Wesołych Świąt.**

## „Podnieś rękę Boże Dziecię, Błogosław Ojczyznę miłą”.

Nigdzie zapewne na świecie Swięta Bożego Narodzenia nie są oczekiwane z taką radością, jak u nas w Polsce. Na tygodnie już całe z pewnem wzruszeniem liczy się dni, ze drżeniem w głosie i z jakiemś dziwnem uczuciem w sercu wymawia się słowa, że oto nadchodzi Wigilja Bożego Narodzenia Albowiem chociaż na chwilę cichną wtedy namiętności, — złość ludzka zaś, jakby zawstydzona, cofa się gdzieś w najtajniejsze zaułki duszy, koją się urazy i smutki, a jeśli nawet w oczach błyśnie łza, jeśli i popłynie po zbolałej twarzy, to przecież niesie ona wtedy z sobą nie rozpacz, ale pocieszenie, ulgę, nadzieję. Zda się, — Duch Boży zstępuje do serc ludzkich, prawdy żywe wypełniają świat, poczyna się triumf dobra i miłości, braterstwa dusz, Królestwo Chrystusa na tym padole łez—jedna owczarnia i jeden pasterz—pasterz dobry.

Dziś zasię uczuć tych trzeba nam więcej, niż kiedykolwiek, gdy tymczasem my poczynamy ich zapominać. Rośnie w materjalne siły nasza Ojczyzna i w dziedzinie gospodarczej dokonaliśmy wiele. Ale natomiast wręcz odwrotnie dzieje się w krainie ducha narodu. Tu — pomykamy się w dół. Oto przykłady.

Przed kilku jeszcze laty wstecz Sejm uchwalił obowiązek nauczania religji w szkole i uczęszczanie dzieci wraz z nauczycielstwem do kościoła. Sejm obecny zaś odrzucił głosami katolików odnośne postanowienia Rządu, jako krępujące wolność obywatelską.

Niedawno—mniejszością w narodzie byli ci, co na sztandarach swych wypisali hasła: szkół bez Boga, rodzin bez ślubów kościelnych, zerwanie z Rzymem wolności dla sekt‘—a dzisiaj stanowią oni już większość, to też w hasłach tych coraz jest głośniej i w Sejmie i w kraju i w prasie i na zebraniach. Jakżesz skromne następnie w porównaniu z dzisiejszymi, były stroje kobiet, zabawy, tańce, obyczaje, o ileż mniej zarażone były serca jadem nienawiści społecznej, niezgód politycznych, A przelana w tym czasie w walkach bratobójczych krew, zbrodnie, których nie dosięgła ręka sprawiedliwości, rozrastanie się komunizmu, — oto dalsze postępy w rozkładzie ducha narodu, tem groźniejsze, że katolicki ogół głuchy jest na przestrogi i nauki, głoszone i przez świeckich i z ambon oraz w listach pasterskich.

Możnaby dziś powtórzyć słowa ks. Piotra Skargi, który już przed trzema wiekami, widząc, że naród niesłucha jego rad i trwa w złem, żalił się pod koniec pracowitego żywota, iż „twarda rola strudziła wołu starego, a pracy na niej w dobrem żniwie nie znać“. Ale też obojętność tę odpokutował naród ciężką niewolą i podczas niej dopiero przypomniał sobie nauki ks. Skargi, który kazał stać przy wierze katolickiej i miłować się społecznie, żyć w zgodzie, sprawiedliwość chrześcijańską stosować, praw nie łamać, biednych nie uciskać, Ojczyznę, wyżej nad interes osobisty stawiać, wojen domowych unikać, obyczaje dobre i cnoty chrześcijańskie krzewić...

O wskazaniach tych trzeba nam pamiętać i dziś także, gdy mamy rzekomo katolicyzm na ustach i do kościoła chodzim, a równocześnie burzymy jego fundamenty, gdy przy naszej pomocy i udziale rosną w siły wrogowie zasad chrześcijańskich w życiu rodzinnem, społecznem i publicznem, gdy zamiast chrześcijańsko-społecznych organizacyj rozwijają się programy i organizacje na nienawiści społecznej wyrosłe, a przez żydów, komunistów i wywrotowców kierowane.

Z tego też powodu trzeba nam uderzyć się w piersi i ślubować poprawę, uczynić to zaś należy dziś właśnie, gdy oto „Bóg się rodzi, — a miłość i sprawiedliwość wschodzą nad światem.

Niechże też zmartwychwstaną one i w sercach naszych i w czynach, albowiem pokój jest tylko udziałem ludzi dobrej woli.

Wtedy wysłuchana będzie modlitwa, jaką zanosimy, śpiewając:

Podnieś rękę Boże dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą...

I wtedy też zniknie z pośród nas zło,—
„A Słowo stanie się Ciałem“.

*Dr. Tadeusz Mendrys.*

# W NOC WIGILIJNĄ.

Z pojawieniem się pierwszej gwiazdy na niebie przed Bożem Narodzeniem rozpoczyna się noc wigilijna, noc oczekiwania Dzieciątka Jezus.

Zwyczajem prawiecznym, rodziny zasiądą do stołu z ucztą wigilijną, łamiąc się pierwej między sobą opłatkiem, który wyobraża Zbawiciela.

W gwiezdną noc odejdą zmory rodzinne: niechęci wzajemne, przykrości doznane, smutki przeżyte i niespełnione tęsknoty. Jeszcze mocniej zewrą się z sobą kochające serca, a mowa życzliwa miodną patoką z ust spłynie.

Hej, hej, czekamy Wielkiego Gościa.

Biesiadne stoły gotowe. Radosne serca czekają. Nietylko zimne pałace i chaty kmieciów zasobnych, lecz i poddasza i suteryny wilgotne czekają Wielkiej Godziny.

Roziskrza się gwiazdami niebo, we wszystkich piersiach potężnieje uczucie miłości dla Zbawiciela. Już niezadługo z miljonów tych piersi popłynie ku niebu potężna, radosna, wierna pieśń ludzka:

W żłobie leży, któż pobieży
Kolendować Małemu?
Jezusowi, Chrystusowi,
Dziś do nas zesłanemu?

Jezus narodził się w robotniczej rodzinie cieśli Józefa. Matka Boża powiła Go w stajni Betlejemskiej i złożyła Go w żłobie.

Jak, ubogo narodzony! rozżalą się nad Bożą Dzieciną wszyscy. Jezus po swojem narodzeniu do trzydziestu lat, jako robotnik pracuje fizycznie, utrudza swoje ręce i praca zalewa mu oczy potem.

Tak jak Wam robotnicy!

Toteż robotnik, biorąc do ręki opłatek wigilijny, wie, że się cieszy dzisiaj także z narodzenia Jezusa jako króla robotników. Jezus jako Bóg jest królem wszystkich ludzi, ale dzięki swemu życiowemu stanowisku, Pan Jezus jest przedewszystkiem Królem ubogich i Królem robotników.

Robotnicy! Jezus błogosławi waszej pracy i waszej walce o byt.

Jezus chce, abyście mieli swój chleb powszedni i domek choćby najskromniejszy i abyście mogli odpowiednio wychować swoje dzieci. Ale jest to tylko cząstka potrzeb ludzkich.

Socjalizm zadawalnia się jedynie tą cząstką ziemską, a o wieczne szczęście nie dba, żąda sprawiedliwości, a w niesprawiedliwości ludzi chowa i nienawiści uczy i do gwałtu zachęca. W bojowych pieśniach z czerwonym sztandarem o socjalizm pcha ludzi do rozlewu krwi.

Robotnicy! Pan Jezus pokój przynosi na ziemię, pokój ludziom dobrej woli W Chrystusa wierząc, możemy tylko sztandar słusznej obrony wywiesić, nigdy zaś sztandar napaści. A kto zmusza was jedynie do troski o chleb powszedni, kto ogranicza wasze pragnienia tylko do ziemi, ten poniża waszą godność i wasze człowieczeństwo, które nietylko z ciała, ale i z nieśmiertelnej duszy się składa.

W dzień Bożego Narodzenia ponad wszystkiemi domami niechże zostanie wywieszony sztandar rozwoju, pokojowego dążenia do dobrobytu i sprawiedliwości dla wszystkich.

Ale na tym sztandarze, jeśli to ma być sztandar Chrystusowy, niechże znajduje się także postanowienie, że i skarbów ducha i świętej wiary nikomu bezkarnie tknąć nie pozwolicie.

Noc wigilijna będzie wtedy tą ostatnią nocą przed słonecznym dniem pokoju Chrystusowego.

Cudowna postać Jezusa zasiądzie wtedy przy każdej wigilijnej uczcie i rozweseli serca nawet najsmutniejszych i najuboższych na ziemi.

*Radom, 17/XII 28 r.* *Ks. Józef Drabowicz.*

# O zjednoczenie Chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Polsce.

1. Proszono mnie ze strony Komitetu, bym wypowiedział kilka słów na temat ideowego kierunku pracy „Polskiego Zjednoczenia Ch. Z. Z.“. Tylekroć na ten temat mówiono, pisano, a jednak rzecz sama ciągle aktualna i należy znowu do niej nawiązać.

Historja zapisała, jak wyglądały stosunki w świecie pracy przy końcu 18 stulecia i w pierwszej połowie 19. W Anglji pracował robotnik 14—16 godz. pracowały kobiety, pracowały dzieci, na porządku dziennym była nocna praca kobiet i dzieci. Materjalna nędza ówczesnego robotnika dla nas dzisiaj wydaje się nie do pojęcia, a tak było. Brak miłości, zimne wyrachowanie u pracodawców, to przecież było rzeczą naturalną, zresztą tak dyktował ogólnie przyjęty i jedynie uznany kierunek „liberalizmu“, jako system społeczny. Występuje na widownię dziejową socjalizm. Rozpoczyna się walka, o uwłaszczenie i emancypację czwartego stanu tj. robotnika. Walka to była ciężka, powoli w twardych zmaganiach zdobywa robotnik prawa, wywalcza „szlachectwo pracy“. Wreszcie za naszych już czasów Kongres Wersalski, który podyktował światu po wojnie pokój, stwarza jakby ukoronowanie tych tytanicznych walk robotnika nowoczesnego, tj. światowe ministerjum pracy pod nazwą „Międzynarodowe Biuro Pracy“ przy Lidze Narodów w Genewie. W tym samym roku w jesieni odbywa się w październiku na wolnej ziemi amerykańskiej w Waszyngtonie „Pierwsza Konferencja międzynarodowa Pracy“, gdzie stanowi się światowe podstawy dla zagadnienia pracy.

Tak się przedstawia jednak strona wielkiego problemu, jakie stanowi “Praca“. Zwycięstwo jest po stronie robotników, ale to wielkie zagadnienie ma jeszcze drugą stronę, nad którą również nie można przejść do porządku dziennego. Do wielkiego zagadnienia pracy wprowadzono problem, który winien był z stać nieruszony, mianowicie walkę o światopogląd. Już nie szło o poprawę bytu robotnika, ale postawiono za zasadę dziejowego materjalizmu i tacy głowacze, jak Marks, Engels, Bebel, Liebknecht wypracowali w trudzie program, który, miał usunąć światopogląd chrześcijański, zupełnie z życia robotnika. To też siłą faktu musiały w świecie pracy zrodzić się dwa kierunki, które można określić tem zdaniem: tu chrześcianizm tam materjalizm.

Rozpoczęła się walka dwóch kierunków, byliśmy świadkami wielkich zmagań. Jako punkt przełomowy i datę zwrotną w tej walce trzeba postawić rok 1891. Wtedy bowiem wszystkie dążności, programy, usiłowania wielkich ludzi w obozie chrześcijańsko-społecznym doczekały się niejako sankcji przez wielki akt z dnia 15 maja 1891. r. Jeszcze dziś wielu ludzi w świecie nie zdaje sobie sprawy z wielkiego, wprost przełomowej doniosłości tego aktu Leonowego. Powiem, iż w historji tego rodzaju dat o znaczeniu światowem i tak głęboko wnikającem w życie społeczne i gospodarcze nie wiele. Możnaby z datą powyższą porównać datę edyktu Medjolańskiego z r. 313, lub też datę zatwierdzenia zakonu ubogiego Brata Franciszka przez Innocentego III w 1209 r. Wyraźnie w tym akcie zostało stwierdzone, iż nie ma i nie może być zgody pomiędzy kierunkiem, który opiera się na światopoglądzie chrześcijańskim. Orędzie papieskie wydało wyrok nieubłagany na klasowość, na socjalizm Marksowski i wskazało oparcie w chrześcijańskim solidaryźmie społecznym.

Wielkie znaczenie encykliki „Rerum novarum“ najlepiej ocenia minister światowy pracy socjalista Dyrektor Albert Thomas, który dopiero niedawno temu sławił encyklikę Leonową i podniósł w słowach pełnych uznania rolę społeczną i zasługi Kościoła katolickiego. Dyr. Thomas w swoim sprawozdaniu rocznem o działalności międzynarodowego biura pracy nie ograniczył się jak to bywa zwyczajnie, do kilku ogólnikowych frazesów, ale zestawił cały szereg faktów, które ilustrują dobitnie rolę Kościoła i jego zasługi w dziedzinie społecznej.

Leon XIII życzył sobie, by trzy czynniki współdziałały na polu kwestji socjalnej, a mianowicie Kościół, któremu jak zaznaczyliśmy dyr. Thomas złożył entuzjastyczną pochwałę, państwo i wreszcie organizacje robotnicze, oparte na zasadach chrześcijańskiego solidaryzmu.

2. W r. 1924. „Chrześcijańskie organizacje“ w Niemczech święciły jubileusz 25-lecia działalności swojej. Bowiem pierwszy Kongres chrześcijańskich Związków Zawodowych w Niemczech odbył się w r. 1899 w Moguncji. Jubileusz, który zgromadził tysiące przywódców chrześcijańskiego ruchu zawodowego niemieckiego w Kolonji był wspaniałą manifestacją i triumfem chrześcijańskiego kierunku. I u nas w Polsce w roku przyszłym mija 25 lat od pierwszych zacządków polskiego ruchu zawodowego, opartego o zasadę chrześcijańską, a mianowicie, kiedy to stworzono pierwsze placówki „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“. A więc właściwie i my powinniśmy obchodzić wśród surm radości jubileusz chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Czemuż jednak nie możemy wszystkich sztandarów rozwinąć i wszyscy razem święcić rocznicę. Mamy jeden program, a nie jesteśmy jedno, bo jesteśmy rozbici.

Co zmusiło tu na Śląsku, iż obok Z Z. P. powstało P. Z. Ch. Z. Z. jakie powody? Oto po wojnie Z. Z P. zmyliło swój kierunek. W program pracy Z. Z. P. a mianowicie „hasło klasowości“, „etykę społeczną“. Prawda nie na długo utrzymało się to hasło, kierownicy spostrzegli się, ale nieufność została zasiana i dotąd rzecz się wlecze z największą szkodą dla ruchu, dla sprawy katolickiej i powiem narodowej. Tyle lat zostało beznadziejnie straconych. Pamiętam, iż z naszej strony już w r. 1923, 3 lutego bawiliśmy w Poznaniu wspólnie z posłem Puchałką, wyciągaliśmy rękę do zgody, ale nas zlekceważono, jak słabszych. Dzisiaj w r. 1928 w mieś. czerwcu pan prezes Mańkowski w Genewie, gdzie bawił na „Międzynarodowej Konferencji Pracy“ w rozmowie z red. „Głosu Narodu“ Janem Matyasikiem wypowiadał się, „iż czeka na chwilę zjednoczenia“. Niechże p, prezes Mańkowski powtórzy głośno tutaj, nie w Genewie, swoje życzenie, niech mu przywtórzą panowie senator Grajek, poseł Kot, a przyjdzie chwila, gdy wszyscy wzniesiemy okrzyk na cześć „Zjednoczenia“.

Robi się podobno przygotowania wstępne do połączenia obu kierunków tj. N. P. R. i CH. D. na polu politycznem. Czy to połączenie będzie szczęśliwe i skuteczne, gdy nie dojdzie równocześuie do zjednoczenia ruchu zawodowego? Oto bardzo interesujące pytanie.

*X. L. Kasprzyk.*

# Z ZIEMI SANDOMIERSKO-RADOMSKIEJ.

## Jasełka w „Corso"

Dnia 26 i 30 Grudnia b. r. staraniem Koła Amatorskiego przy Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich w Radomiu, odegrana zostanie jasełka w 4 ch, odsłonach p. t. „Jasełki Polskie" ks. P. Wieczorka. Przedstawienie odbędzie się w sali kina „Corso" o godz. 12 i pół w południe.

Ceny wejść od 50 groszy do 2 zł.

## Ładne towarzystwo.

Jeden z ostatnich numerów *Życia Robotniczego* dononosi z wielką radością, że radomska fabryka Surofosfatu (sztucznego nawozu) przystąpiła do koncernu fabryk tego produktu w Poznaniu!

Jak wypływa z ogłoszenia w prasie, do owego koncernu należą między innymi: książe Radziwiłł, hrabia Mycielski, obszarnik Lossof i .... towarzysz Grzecznarowski. Bardzo miłe i dystyngowane towarzystwo. Nasz rodzimy prezydent dopiero teraz będzie się czuł, jak u siebie w domu. Zawsze co szlachta, to szlachta a nie obdrapany tam jakiś proletarjusz! Koncern ma na celu obronę interesów fabryki przed konkurencją, Jest to nawskroś kapitalistyczna organizacja. Chodzi o to, aby za tanio nie sprzedawać rolnikom swych produktów.

Niech żyje rząd chłopsko-robotniczy!

## Osobiste.

**PP. D-rowi Janasiewiczowi i D-wi Ehrlichowi** za troskliwe i umiejętne doprowadzenie naszego syna do zdrowia z ciężkiej choroby, tyfusu brzusznego, zapalenia nerek i płuc i choroby serca, serdeczne z głębi duszy „Bóg zapłać" składają Stefanowstwo Stańczykowie.

## Z magistratu radomskiego.

Gospodarka tow. Grzecznarowskiego w Radomiu wydaje coraz obfitsze owoce.

Nie czas jest jeszcze mówić o tem wszystkiem co się w ratuszu radomskim dzieje. Głuche tylko wieści krążą po mieście, a ile w nich jest prawdy, będziemy mieli możność niedługo podać naszym czytelnikom.

Niech jeszcze przez pewien czas kąkol rośnie ze zbożem. Przyjdzie czas żniw! Dziś możemy nieco odsłonić rąbek kurtyny gospodarki magistrackiej.

Na pierwszy plan wybija się sprawa magazynów tytoniowych.

Magistrat radomski jeszcze letnią porą zawarł umowę z Monopolem Tytoniowym na wybudowanie prowizorycznych magazynów za miastem na Żakowicach.

Budowa według kosztorysów, sporządzonych przez urzędników magistrackich na kolanie miała wynosić 600,000 zł. Monopol zaś obowiązał się zapłacić czynsz z góry za 6 lat po 70,000 rocznie—czyli 420,000 zł. Rada miejska, podprowadzona przez p. Grzecznarowskiego taki projekt zatwierdziła.

Co się jednak okazało. Oto budowa magazynów będzie kosztować około miljona zł., — czyli miasto dopłaci zamiast 180,000 zł—zgórą 600,000 zł.

Lecz co dalej!

Otóż monopol tytoniowy do tej pory zaledwie wpłacił coś 200,000 zł. i z przyjęciem magazynów zwleka, mając uzasadnione obawy co do samej wartości budynków.

Tymczasem więc magistrat buduje za pożyczane pieniądze i za pieniądze, które były przeznaczone przez Bank Gospodarstwa Krajowego na mieszkania robotnicze, **o których tyle pan prezydent deklamował na Radzie Miejskiej i wiecach.**

Dzisiaj mieszkań robotniczych niema, pieniędzy za magazyny niema i magistrat zabrnął w szalone długi o tyle niebezpieczne, że wystawione są weksle które trzeba będzie zaraz płacić.

Oto jest jeden z kwiatków genialnych pomysłów największego z prezydentów pepesiackich tow. Grzecznarowskiego.

## Więcej taktu.

Nawet i przy biesiadnym stole, gdy z czupryn mocno się kurzy, należy pamiętać o tem, co się komu należy i gdzie są granice ludzkich godności.

Mamy do zanotowania dość niemiły incydent z bankietu strzeleckiego urządzonego 11 listopada w restauracji B. Przybytniewskiego.

Wszystko było dobrze. Panie wyglądały pięknie panowie dziarsko i bojowo, nastrój radosny i t. d.

Przyszło przy takiej uroczystej okazji, jak to u nas jest we zwyczaju do toastów. Pierwszy toast wzniesiono—wiecie za kogo?

**Za pana starostę.**

Dobra! niech żyje! Sto lat, sto lat i t. d.

Drugi puhar za pana prezydenta—Grzecznarowskiego! Muzyka nagwałt rznie „Brygadę". Nie orjentowali się muzykanci. Trzeba było „Czerwonego".

Trzeci dopiero puhar za — (ktoś sobie przypomniał) *Najjaśniejszą Rzeczpospolitą i Jej Prezydenta p. Ignacego Mościckiego*— zaś o swym duchowym o *ukochanym Komendancie* — całkiem już zapomniano!

Dziwna organizacja strzelecka!

A może to tylko zapomnienie, czy też roztargnienie!

Zapomnieli o Marszałku, a pamiętali o czerwonej milicji z roku 1918.

Nie chce mi się bardzo w to uwierzyć!

## Po wyborach do Kasy Chorych w Radomiu.

W niedzielę ubiegłą odbyły się wybory do Kasy Chorych w Radomiu. Socjaliści zdobyli większość, tak jak tego po czerwonym Radomiu, można się było spodziewać. Organizacje robotnicze chrześcijańskie, które rozwijały dość słabą akcję uzyskały tylko jeden mandat.

Za gospodarkę więc Kasy odpowiadają wyłącznie tylko Socjaliści.

Do nich więc robotnik, czy inteligent Radomski winien wnosić swe pretensje, jeśli go źle leczyć będą. W wyborach popełniono całą masę nieprawidłowości o czem będziemy pisać. Motywy te posłużą, prawdopodobnie, do unieważnienia wyborów.

W wyborach tych jedno uderzyć musi każdego. Oto na 13.000 ubezpieczonych, głosowało osób około 6.000. Te 7.000 pozostałych wstrzymujących się od głosowania daje wszystkim dużo do myślenia. Są to ludzie, którzy na socjalistów głosować nie chcieli, a na inne listy, których jeszcze nie znają, nie mieli zaufania.

Naszym więc zadaniem na przyszłość, jest głosy te należycie uświadomić i przekonać.

Staje przed nami wielka praca. Praca pozyskania już nietylko błądzących, ale zaciągnięcia do naszych zdecydowanych szeregów wątpiących.

Przegrana nasza w niedzielę — nie jest jeszcze przegraną przyszłości.

Ducha nam tylko trzeba większego, mocy i pracy, a robotnik, który już dzisiaj wątpić w swych wczorajszych towarzyszy zaczyna, jutro może już pod naszym stanąć sztandarem. *E. S.*

## Klęska Pepesowców i zwycięstwo list narodowych w wyborach do Rad Kasy Chorych w Paznańskiem i na Pomorzu.

**W Poznaniu** wybory do Rady Kasy Chorych odbywały się w sobotę 24 i niedzielę 25 listopada b. r. dając następujące wyniki:

| | |
|---|---|
| Lista Zjednoczenia Narodowego (Chrz. Zw. Zaw. i Z. Z. P. połączona) | 25 mandatów, |
| Pracownicy Umysłowi | 4 „ |
| Blok Pracy | 6 „ |
| P. P. S. | 5 „ |
| | 40 mandatów. |

**Bydgoszcz.**

| | |
|---|---|
| Lista Zjednoczenia Chrz. Zw. Zaw. | 9 mandatów. |
| „ „ Zaw. Polskie | 4 „ |
| „ P. P. S. lewica | 2 „ |
| „ P. P. S. prawica | 5 „ |

**Kościerzyna Pomorze.**

| | |
|---|---|
| Lista Narodowa | 19 mand. |
| P. P. S. | 1 „ |
| | 20 mand. |

**Bydgoszcz—Powiat.**

Lista narodowa—17 mandatów.
„ P. P. S. — 3 „
20 mandatów.

Jak widzimy socjaliści w Wielkopolsce i na Pomorzu tracą grunt pod nogami. Jest to znak widoczny, że socjaliści żerują tylko na ciemnocie i nieświadomości mas robotniczych. Lecz dziś już wszędzie w całej Polsce od ostatnich wyborów do Sejmu stan posiadania socjalistów zaczyna się gwałtownie kurczyć. Masy robotnicze zaczynają poznawać się na demagogji socjalistów. Pomału a i inne dzielnice Polski pójdą za przykładem Poznańskiego i Pomorza. *Sm.*

## PIĘKNE WYDAWNICTWO.

Dobrze się stało, że akurat przed samemi świętami ukazał się Kalendarz-Rocznik zredagowany przez Ks. D-ra Stefana Grelewskiego.

Dla naszych diecezjan będzie to niezwykle ciekawa i zajmująca lektura w czasie świąt.

Wydawnictwo Ks. Grelewskiego stoi na niezwykle wysokim poziomie tak pod względem redakcyjnym, jak i wydawniczym.

Wszystko co dotyczy życia religijnego, społecznego, przemysłowego, handlowego zostało tam należycie i drobiazgowo pomieszczone.

Zdumienie ogarnia — skąd ten człowiek to wszystko wyszperał, opracował i ułożył. Sam znając dokładnie życie naszej diecezji, gdyż w kilkoletniej mej pracy miałem możność takową dobrze poznać. — Sądziłem, że w Roczniku - Kalendarzu nie wiele dla siebie znajdę. — Spotkał mnie jednak przyjemny zawód. — Książkę czytałem jednym tchem, jak coś niezwykle nowego dla siebie.

Za pracę tę Ks. D-rowi Grelewskiemu należy się już nietylko uznanie Jego wiedzy, która zapewne doniosłość takiego pierwszego rocznika należycie oceni, lecz i wdzięczność całego społeczeństwa diecezji Sandomierskiej, które będzie mogło dokładnie poznać swą ziemię, na której żyje, pracuje i modli się! Praca Ks. Grelewskiego poświęcona jest uczczeniu **50 letniego Jubileuszu Kapłaństwa naszego Dostojnego Pasterza Ks. Marjana Ryxa.**

Wśród upominków zrobionych **Czcigodnemu Jubilatowi**, ten będzie chyba najpiękniejszym. *E. S*

# Z życia robotniczego za Oceanem.

**Znaczenie i udział polaków w życiu politycznym Stanów Zjednoczonych. Kluby obywatelskie i ich charakterystyka.**

Ponieważ miernikiem wielkości i wpływów w Stanach Zjednoczonych jest przedewszystkiem dolar, przeto znaczeniu ekonomicznemu wychodźtwa polskiego odpowiada konsekwentnie i polityczne.

Polacy w Stanach Zjednoczonych pod względem politycznym nie mają znaczenia, tak jak go nie mają pod względem finansowo-przemysłowym. Mogą ci lub inni przywódcy polityczni najpłomienniejsze wygłaszać mowy o działalności i wpływach politycznych polaków, mogą rozbudzać bujną wyobraźnię wychodźcy o jego wielkości i znaczeniu, fakt pozostanie faktem, polityka Stanów Zjednoczonych kroczy po wytkniętej linji, nie pytając się polaków czy im się to podoba i czy oni tego chcą. Faktu tego zanegować nie można. Aby mnie nie posądzono o stronniczość — pytam się? Ilu reprezentantów mają polacy w senacie federalnym? ani jednego! Ilu w kongresie federalnym? Trzech — Kunza, Kleczko i Sosnowskiego. Ilu reprezentantów w senatach stanowych? 2-ch. Ilu w kongresach stanowych? 5-ciu. Ilu sędziów Najwyższych Sądów stanowych — ani jednego. Ilu sędziów miejskich? 8 miu. Ilu majorów miast? — 4-ch. Ilu radnych miejskich? 22-ch. Ilu lekarzy miejskich? 3-ch.

Cyfry te same za siebie mówią. To, że polacy mają kilkudziesięciu policjantów, rozstawionych po najgorszych i ciasnych ulicach New-Yorku, Chicago, Buffalo, Milwaukee, Detroit, lub kilkudziesięciu konduktorów tramwajowych, to jeszcze nie są zdobycze polityczne i śmiesznem jest o tem wspominać. Polacy nie mieli, nie mają i wątpliwe czy kiedykolwiek mieć będą wpływ na rządy i politykę Stanów Zjednoczonych. Mrzonką jest złudne, choć tak popularne hasło, rzucone nie tylko przez polskie kluby polityczne, ale i większe organizacje: zdobyć pełnię praw obywatelskich i dotrzeć do polityki amerykańskiej! Polacy będą się nadal wysługiwać irlandczykom, niemcom czy nawet żydom. Decydującego wpływu na politykę amerykańską polacy nigdy mieć nie będą, ale wpływ pewien, polegający nie na job'ach, a nawet decyzję w zarządach miejskich mogliby łatwo mieć, dwie przyczyny stoją na przeszkodzie. Zorganizowana akcja anglosasów t. z. maszyny polityczne, rozporządzająca znacznemi funduszami wyborczemi, oraz brak solidarności i zazdrość wśród polaków. Ten ostatni czynnik dużo razy zdał już egzamin swej głupoty.

Smutne to — lecz prawdziwe! polak — jeśli siebie nie zobaczy na upatrzonym stanowisku to nie dopuści aby jego rodak je zajął, stąd głosy polskie zawsze rozbite, rzucone nieraz na zdeklarowanych wrogów polskości. Stąd w kampanjach większych wyborczych polacy nie są brani na serjo, bo nie umią i nie chcą wyzyskać swej siły. Wrogowie nasi z tego się cieszą i pragną, aby ten stan trwał jaknajdłużej — czy jednak my się mamy z tego cieszyć? — czy trzymiljonowa polska rzesza wychodźcza bez granic lojalna i zasłużona dla Stanów Zjednoczonych ma spełniać ciągle funkcje białych niewolników? Świadomość narodowa, nie ta sąsjdowa od bary piwiarnej, lecz ta, płynąca z poczucia godności narodowej winna przemóc i zdusić wszelkie osobiste i lokalne ambicje i koteryjki, winna wznieść się na szczebel, godny stąpania polaka. Sympatycy republikanów czy demokratów winni pamiętać przedewszystkiem, że są polakami i że wychodźctwo polskie ma swe potrzeby i prawa o których nie wolno im zapomnieć, jeśli się mienią polakami. Inne narodowości, a przedewszystkiem społeczeństwo amerykańskie będzie tak szanowało polaków — jak oni się sami szanują. Godna obrona swego pochodzenia i solidarność narodowa nigdy ani przez społeczeństwo ani przez rząd amerykański nie będzie traktowana jako bunt czy chęć stworzenia „państwa w państwie“ ale jako usprawiedliwiona akcja na rzecz swych narodościowych potrzeb i może wzbudzić tylko szacunek dla polaków. Nie separatyzm nacjonalistyczny, lecz pełnia praw obywatelskich i politycznych i walka o nie winna być hasłem przyszłej działalności wychodztwa. Hasło to przedewszystkiem winny górnie nieść Polskie Kluby Polityczne, zarówno republikańskie jak i demokratyczne. Niepomierny ich wzrost liczebny po wojnie dowodzi, iż sentyment wychodztwa skierował się do Ameryki, ale nie dowodzi bynajmniej uznania zasług ich działalności, położonych dla sprawy polskiej.

Kluby polityczne polskie zorganizowane dziś w każdym większym osiedlu polskim, szczególniej liczne kluby demokratyczne, mają duży atut w swym ręku, nie umią go jednak wyzyskać. Zamiast placówek politycznych narodowościowych, stały się one agendami amerykanizacyjnemi i biurami naturaliza-

cyjnemi, na posiedzenie plenarne zjawia się raz lub kilka razy do roku — speaker amerykański, przeważnie w okresie przedwyborczym, który nic nie daje w imieniu swej partji, wszystko natomiast dla niej zyskuje. Każdy klub przytem działa indywidualnie, bez porozumienia z okolicznemi klubami polskimi, nawet tej samej partji. Często są wypadki, szczególniej przy wyborach miejskich, że polski Klub demokratyczny, wysunąwszy kandydata polaka, jest zwalczany przez polski klub republikański, popierający ajrysza czy niemca, pod dyrektywą z góry idącą. Czas by było nauczyć się trochę od amerykanów, choćby z ostatnich wyborów prezydenta i gubernatora stanu New-Yorku. Prezydent Coolidge, republikanin, zdobył druzgocącą większość nad kandydatem demokratów, Dawisem, ale jednocześnie ci sami republikanie masowo głosowali na gub. Smitha, zdeklarowanego demokratę, wychodząc z założenia interesów stanowych. Wreszcie kluby polityczne muszą się wyzbyć panicznego strachu mówienia o Polsce na swych zebraniach. Polityki na rzecz Państwa Polskiego nie ma potrzeby i nie jest wcale pożądanem prowadzić w klubach, ale zamiast niewolniczego naśladowania i płaszczenia się przed amerykanami, wyrabiać w swych członkach poczucie godności narodowej i wskazywać na główny cel swego istnienia, który troskliwie jest chowany po kątach i kulisach — na obronę o swobody i prawa obywatelskie wychodztwa polskiego, obronę godności narodowej, obronę języka i kultury polskiej. Ilość wyrobionych papierów obywatelskich bynajmniej nie usprawiedliwia celowości i działalności klubów — bo to znacznie lepiej mogą załatwić biura naturalizacyjne. Jeśli kluby nie mają mieć innych celów jak naturalizują, to po co przyjmują nazwę „polskich“? Czy nie lepiej i korzystniej byłoby dla członków wejść do klubów czysto amerykańskich tam się zasymilować i zdobywać stanowiska polityczne



## Z całego świata.

**Warszawa.** Pan Prezydent Mościcki operację przeszedł szczęśliwie. Stan zdrowia Pana Prezydenta jest zupełnie zadawalniający.

**Lugano.** Naczelna Rada Ligi zgromadziła się na obrady nie w Genewie, ale w szwajcarskim mieście Lugano. Obecny jest i nasz minister Zaleski.

Będą tam poruszane sprawy szczególnie nas obchodzące, a mianowicie — sprawa rokowań z Litwą, a także sprawa szkół niemieckich na Polskim Górnym - Śląsku.



**Prenumeratorów „HASŁA“ prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty.**

W Lugano będzie również mowa o opróżnieniu Nadrenji i o wynagrodzeniu wojennem. Pamiętać należy, że przedwczesne opróżnienie Nadrenji byłoby sprzeczne z bezpieczeństwem Polski — tak przynajmiej donoszą francuskie gazety.

Rada Ligi zajmie się zatargiem między Boliwją a Paragwajem. Na tajnem posiedzeniu Rada rozpoznała się już z odpowiedzą Boliwji, która stwierdza, że została napadnięta przez Paragwaj i temu ostatniemu zaproponowała swe pośrednictwo w celu doprowadzenia do porozumienia między obydwoma państwami.

**Chicago.** Donoszą, że w mieście tem szerzy się szalona epidemja grypy. W ciągu jednego tylko dnia zmarło 10.000 osób.

**Królewiec.** Miejscowi niemcy mają dużą nadzieję, że nad Renem Niemcy pozbędą się wojsk mocarstw, rozstawionych tam w gotowości bojowej. Wyrażają śmiało swe zamiary wystąpienia przeciw Polsce z żądaniem oddania im Polskiego Pomorza i drogi wiodącej do Gdyni i Gdańska.

**Londyn.** Zdrowie króla Anglji nie polepsza się wcale. Chorego króla zastępować ma rada, złożona z królowej, dwóch synów, arcybiskupa Anglikańskiego i naczelnego ministra.

**Wiedeń.** W Austrji odbyły się wybory na prezydenta. Na rozpoczynające się czterolecie wybrano prezydenta p. Wilchelma Miklasa katolika, dawnego nauczyciela szkoły średniej, a ostatnio marszałka Sejmu. Nowy prezydent ma 56 lat.

**Rzym.** Włosi są zachwyceni rozwojem naszego Górnego Śląska. Produkcja węgla, żelaza i in. wyraża olbrzymi wzrost. Bezrobocie spadło z 300.000 na 20.000 tylko osób. Jest to wynik nietylko rozpędu przemysłowego, ale także dążenie do rozwiązania wewnętrznych trudności gospodarczych. Prawda, że wielka część przedsiębiorstw jest jeszcze w ręku Niemców. Jest to jednak dla Polski dogodne o tyle, że walka robotnika o poprawę bytu, nabiera cechy walki narodowej.

**Chili.** W Ameryce Południowej, w krainie Chili, trzęsienie ziemi zniszczyło kompletnie dwa miasta. 250 osób straciło życie, a 600 osób poważnie ucierpiało.

**Moskwa.** Wszechwładny dziś w Bolszewji Stalin ma już moc przeciwników. Wśród przeciwników Stalina znany jest Rykow, który wyraźnie oświadczył na wielkiem zgromadzeniu, że Stalin prowadzi państwo komunistyczne do zupełnej ruiny. Przeciwnicy Stalina w większych miastach rosyjskich za pomocą odczytów starają się szkodzić Stalinowi.

W Moskwie temi czasy odbył się zjazd komunistów z całej Rosji. Zgromadzeni narzekali, że stale powtarzają się zamachy na komunistycznych działaczy, szczególniej po wsiach. Jeden z nich oświadczył, że w jego okolicy w ostatnim tygodniu zabito 23-ch komunistów. Delegat z Ukrainy twierdził, że u nich zabitych komunistów liczą już na na setki. Widać więc, że w Rosji mająjuż dosyć bolszewików.













Redaktor odpowiedzialny—Edward Stępień. Druk S. Nowakowski—Radom. 2095-28. Wydawca: Zw. Stow. Rob. Chrześcijańskich